Usuną Obamę z listy kandydatów na prezydenta?

19 maja 2012

Dotyczy to na razie tylko Arizony. Po śledztwie arizońskiego szeryfa Arpaio, które wykazało, że Obama sfałszował świadectwo urodzenia, które było zamieszczone na stronie Białego Domu, zaniepokojeni rezydenci tego stanu wywarli presję e-mailami i listami na władze stanowe aby usunąć nazwisko Obamy z listy kandydatów na Prezydenta w Arizonie. Sekretarz Stanu Arizony Ken Bennett obiecał, że oficjalnie zwróci się do władz Hawajów o weryfikację aktu urodzenia. Zgodnie z prawem, Hawaje muszą udostępnić takie dane na wniosek władz innego stanu.

„Z całym szacunkiem, ale dochodzenie (szeryfa Arpaio) nie wniosło nic innego jak to, że prawdopodobne jest iż akt urodzenia przedstawiony na stronie Białego Domu mógł zostać sfałszowany. Kolejnym krokiem, który szeryf powinien podjąć jest skierowanie sprawy do prokuratury w jego hrabstwie w celu przeprowadzenia dochodzenia" – powiedział Bennett. „Niezależnie od tego czy to nastąpi, jeśli Hawaje nie będą w stanie lub nie będą chciały udostępnić weryfikacji, nazwiska Obamy nie będzie na liście do głosowania. (…) Z tonu listów, które do mnie doszły wynika, że jedynym akceptowalnym rozwiązaniem jest brak nazwiska Obamy na listach, kropka. To się faktycznie może stać, ale dopóki jestem na tym stanowisku, to nie pozwolę by się to stało bazując jedynie na opiniach, petycjach, podejrzeniach czy obietnicach poparcia dla mnie w wyborach na gubernatora w 2014 roku. Przysięgałem na Konstytucję i prawa tego stanu i kraju, i zamierzam postępować zgodnie z tym prawem" – dodał Bennett.

Brian Reilly z Surprize Tea Party, tej która zwróciła się do szeryfa Arpaio o przeprowadzenie dochodzenia, obawia się, że obecność nielegalnego kandydata na listach może zniszczyć integralność wyborów. Jest jednak pewny tego, że prawda

wyjdzie na jaw. „Jestem przekonany, że Hawaje nie będą w stanie potwierdzić tego” stwierdził Reilly, wypowiadając się na temat dokumentu ze strony Białego Domu. „W ostateczności będziemy żądać dokumentu w postaci fizycznej” – dodał.

Matt Roberts z kancelarii Bennetta potwierdził, że zwrócono się już do rządu Hawajów w.s. weryfikacji aktu urodzenia Obamy. Jednak muszą być spełnione pewne porcedury.

W przeszłości Hawaje nie były spójne jeśli chodzi o informacje na temat aktu urodzenia Obamy, na temat dokumentu ze strony Białego Domu twierdzono, że oryginał znajduje się w archiwum stanowym i jest utajniony. Pytania dziennikarzy na ten temat ignorowano. Wezwania sądowe składane na wniosek kalifornijskiej adwokatki Orly Taitza, były oddalane ze względu na „tajność” dokumentu. Taitz założyła sprawę komisarzowi Administracji Social Security, który nie chciał udostępnić informacji na temat pochodzenia numeru SS Obamy.

Jest jednak rzekomy świadek, który widział oryginalny akt urodzenia Obamy. Jest nim Chiyome Fukino, były dyrektor Departamentu Zdrowia, który w wywiadzie dla NBC powiedział, że dokument jest „na wpół drukowany, na wpół pisany ręcznie”. Potwierdził to pisemnie w formie oświadczenia prasowego. Nie dodał jednak jaki to był dokument i czy potwierdzał urodziny Obamy w USA czy w innym kraju.

Cała sprawa na pewno nie stała by się skandalem, gdyby oryginalny akt urodzenia był udostępniony publicznie, a nie utajniony. Co gorzej, utajnione są jeszcze inne dokumenty nt. Obamy, jak papiery z przedszkola, szkoły podstawowe, college’u, uniwersytetu, szkoły prawniczej w Harvardzie, artykuły, paszport, dokumenty medyczne, papiery z okresu jak był senatorem stanowym, świadectwo bierzmowania, adopcji itp.

Na podstawie: www.wnd.com
Źródło: Monitor Polski